Rok V Tarnów, dnia 13 czerwca 1937 r. Nr 24

KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK dla DZIECI



Dwunastoletni męczennik

Nie tylko starsi po bohatersku wiary św. bronili i za nią ginęli. W historii Kościoła św. znajdują się tak piękne przykłady bohaterstwa i niewinności dzieci, że aż do łez rozczulają.

Jednym z takich dzielnych chłopczyków był św. Wit. Żył przeszło 16 wieków temu — a P. Jezus powołał go do Siebie w dwunastej wiośnie życia.

Co roku 15 czerwca obchodzi cały świat katolicki uroczystość św. Wita. Za jego czasów żyło na świecie bardzo dużo chłopców, ale nic o nich nie wiemy, ich imion nie znamy. Ludzie o nich zapomnieli, bo się niczym nie wsławili.

Święty Wit wielkie działał rzeczy, choć był mały.

Urodził się w Sycylii. Rodzice jego byli poganami. O Chrystusie opowiadała mu służąca potajemnie i nauczyła go katechizmu, a mały chłopczyk gorąco pokochał wiarę św. W tych czasach nie było wolno modlić się do Pana Jezusa. Gdy kogo na tym przyłapano zaraz się sypały kary. Staroście Waleriuszowi doniesiono, że Wit jest chrześcijaninem i innych chłopców do tego namawia. Waleriusz nie-

wstydził się posłać żołnierzy, którzy Wita porwali z domu i chłostali aż do krwi, aby się wyrzekł Chrystusa. Wit tego nie uczynił, a wszyscy się dziwowali skąd się bierze w nim taka odwaga. Kiedy dziwnym zrządzeniem Bożym Waleriusz stracił władzę w ręce — mały Wit modlitwą wyjednał uzdrowienie. Wdzięczny, ale uparty starosta odesłał Wita ojcu z nakazem, aby nakłonił syna do powrotu do religii pogańskiej, bo w przeciwnym razie ściągnie na siebie zemstę cesarza Dioklecjana. Ojciec się przeląkł tych gróźb i rozmaitymi sposobami nakłaniał synka do porzucenia Chrystusa. Kiedy wszelkie słowa, obietnice i groźby nie skutkowały, ojciec postanowił go zabić. Dowiedziała się o planie służąca Krescencja. Wraz ze swoim mężem zabrała Wita i wszyscy uciekli potajemnie.

Odnaleziono ich po pewnym czasie i zamknięto w więzieniu. Ponieważ nie chcieli złożyć ofiary bożkom pogańskim, kazał ich Dioklecjan wrzucić do kotła z wrzącą smołą. Cało jednak z ukropu wyszli, jak również z cyrku, gdzie wypuszczone lwy zgłodniałe nie tknęły się ich. Wtedy cesarz strasznie zagniewany kazał Wita i jego opiekunów męczyć tak długo aż umrą.

Dnia 15 czerwca w roku 303 oddał św. Wit ducha Bogu.

* * *

Z tego krótkiego opisu widać, że mały, niewinny jak lilia Wit był wiernym rycerzem Chrystusa i zasłużył sobie na niebo oraz chwałę na ziemi przez wieki.

* * *

Dobry Pan Jezus zerwał sobie piękną lilijkę i do serca ją przytulił. *R.*

Co mama opowiadała o soli

Nie słone! . Niech mamusia posoli — mówiła mała Stefcia. Kiedy smacznie zjadła obiad spytała się znowu matki: — Skąd się bierze sól? Matka, pomywając naczynie, tak jej opowiadała:

„Sól mieści się głęboko w ziemi. Ludzie kopią wielkie studnie, czyli szyby, a gdy się dostaną do pokładów soli odrębują ją w ogromnych bryłach za pomocą kilofów, a następnie wyciągają na powierzchnię ziemi, mielą... i pakują do paczek.

Niedaleko od nas w Bochni i w Wieliczce są kopalnie soli.

Byłam raz w kopalni wielickiej i bardzo mi się podobała. Wnętrze kopalni wygląda jakby jakiś kraj zaczarowany, o którym w bajkach opowiadają. Ponieważ ludzie już tam od wielu wieków gospodarują, więc wykonane przez nich podziemne korytarze rozciągają się już bardzo daleko; krzyżują się i przerzynają wzajemnie, niby ulice i place jakiegoś dziwnego miasteczka, w którym bardzo łatwo zabłąkać się można. Światło słońca i gwiazd nie dochodzi tam nigdy; czarną noc rozjaśniają tylko światła lamp, przy których pracują górnicy. Wykute w soli ściany, sklepienie i podłoga korytarzy połyskują

w świetle jakby były z kryształu, lub lodu. Z obawy, aby się słone sklepienie nie zawaliło pozostawiają tu i ówdzie nie tylko olbrzymie słupy soli, aby je podtrzymywały, ale podpierają także sklepienie drewnianymi belkami. Po niezmiernie długich korytarzach snują się górnicy. Z wielką zwinnością i wprawą wspinają się po stromych urwiskach nad czarnymi przepaściami.

Parę razy do roku odbywają się w podziemiach wielickich uroczystości, w czasie których kopalnie całe są oświetlone i przepełnione tłumem zwiedzających.

W blasku różnobarwnych ogni sztucznych, kryształowe ściany lśnią się i zdają sypać iskrami, dźwięki muzyki przeciągłym echem płyną po korytarzach, a kopalnia wielicka wydaje się naprawdę jakimś cudownym światem zaczarowanym. — Ma ona swoją własną kaplicę wykutą na pierwszym od góry piętrze podziemi. Tu odbywa się nabożeństwo dla górników, — a ołtarz, ambona, figury świętych wszystko jest z soli kryształowej.



Przygoda Jagusi w czasie odwiedzin koleżanki.

Listy dzieci

Szczucin. Wszystkie dzieci z Krucjaty Eucharystycznej w Szczucinie z wielką niecierpliwością oczekiwały dnia uroczystości poświęcenia sztandaru. Z radością ruszyliśmy do kościoła, gdzie Ks. Katecheta odprawił uroczystą Mszę św. — Przed poświęceniem sztandaru Ks. Kanonik przemawiał do nas pięknie o Krucjacie i objaśnił nam, że zgromadzeni pod tym sztandarem jesteśmy jakby jedną rodziną i stanowimy przedszkole Akcji Katolickiej.

Po przemówieniu nastąpiło poświęcenie. Aby uczcić tę uroczystość, wspólnie przystąpiliśmy do Komunii św.

Emilia Pająkówna
Rycerka Krucjaty Eucharystycznej.

Mościce. My rycerki z Mościc bardzo się cieszymy naszym nowym sztandarem Krucjaty Eucharystycznej. Opowiadamy sobie jak to pięknie było w kościele w czasie poświęcenia tego sztandaru. Przybyli na tę uroczystość rycerze i rycerki ze Zbylitowskiej Góry wraz z księdzem wikarym. Nasz ksiądz proboszcz też się bardzo cieszył i na ten dzień nas przygotowywał. Przed poświęceniem przemawiał do nas ks. redaktor z Tarnowa. Wszystkim dzieciom się podobało i słuchały z uwagą. Potem ks. redaktor się modlił i poświęcał sztandar, a na koniec go pokropił wodą święconą. Rodziców chrzestnych było dużo, a wszyscy się potem wpisywali do księgi.

Wdzięczne jesteśmy za to naszemu kochanemu księdzu proboszczowi i wszystkim, którzy dzieci kochają. *Rycerka z Mościc.*

Ksiądz i dziecię

Przyszło dziecię do kościółka,
I mówiło do aniołka:
„Aniołkowie ze skrzydłami!
Ja bym w niebie rad być z wami!
Wy tam Boga tak chwalicie!“

Na to kapłan: „Moje dziecię!
Prościuteńka w niebo droga:
Kochaj ludzi, kochaj Boga,
Kochaj sercem i czynami,
Będziesz w niebie z aniołkami!“

Chłopcy z Ptaszkowej koło Grybowa po I Komunii św. W środku ks. proboszcz Pykosz.

